Nr. 152.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 5 lipca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 4 lipca.

Król Milan a obecny rząd serbski.

Były król serbski, Milan, który złożywszy koronę na rzecz syna przez blisko półtora roku nie mieszał się do rządów Serbii, ani téż w ogóle polityką się nie zajmował, przenosząc nad niepewne jéj laury przyjemności koczowniczego życia, teraz znów wystąpił dość nagle na widownią polityczną i przypomniał się światu, który uważał go już jako człowieka straconego. A nie można powiedzieć, iżby ostatnie to wystąpienie ekskróla serbskiego nie było podobnie niefortunném, jak wiele innych jego debiutów politycznych, ale mimo to wystąpieniem tém dał Milan dowód, iż hulaszcze życie bynajmniéj jeszcze nie pozbawiło go zdrowego sądu i zdrowych zapatrywań na sprawy kraju, którego losami dość długo kierował.

Mówimy tu o mowie wypowiedzianéj na bankiecie, danym przez profesorów uniwersytetu białogrodzkiego, o któréj donosił już osobny telegram we wtorkowym numerze pisma naszego. Mowa nabrała tém większego znaczenia przez następstwa, jakie pociągnęła za sobą. W mowie téj wyłuszczył Milan powody, które skłoniły go w swoim czasie do złożenia korony i wypowiedział zdanie swoje o stronnictwie radykalném, które dzisiaj jest w Serbii rządzącem. Milan starał się w mowie swéj nasamprzód wykazać, iż do złożenia korony nie skłoniła go bynajmniéj obawa przed następstwami popełnionych w czasie rządów swych błędów, lecz głównie troska o dobro kraju. W tym celu nie szczędził szumnych frazesów, któremi pragnął siebie przedstawić jako bohatera, męczennika. Ale wśród tych frazesów wypowiedział kilka zdań, które bądź co bądź zasługują na uwagę. „Rządy moje były wielce burzliwie — mówił ekskról serbski — albowiem odznaczały się nietylko wielu ważnemi zewnętrznemi zawikłaniami, lecz także rozpaczliwą wewnętrzną walką o byt. Walczyłem nie tyle w interesie własnym, lecz w interesie owych zasad fundamentalnych, bez których nowoczesny organizm państwowy jest niemożliwym. Podczas rządów moich nie minął dzień, ba, nie minęła sekunda, w któréjbym nie był miał do walczenia z stawianemi mi trudnościami. Wolałem więc zrzec się tronu, niż zasad owych, wolałem ustąpić aniżeli dać się unieść prądowi, którego nigdy nie pochwalałem, a którego stanowczym przeciwnikiem zawsze byłem i jestem.

Następnie zaznaczył Milan, że pomimo to pozostanie zawsze wiernym sługą i poddanym króla Aleksandra i że zawsze szanować będzie spokój i porządek wewnętrzny Serbii. „Zamierzałem — mówił Milan daléj — przeciwnikom moim udzielić sposobności, aby okazali, iż losami Serbii lepiéj odemnie pokierować zdołają. Pomimo to nie uzyskałem upragnionego pokoju, gdyż bezustannie obrzucają mnie podłemi zarzutami i oszczerstwami. Dla tego też jestem stanowczo zdecydowanym *wszelkiemi siłami bronić* praw przysługujących mi jako obywatelowi i ojcu rządzącego króla. Każdy zaś zamiar pozbawienia mnie praw tych napiętnuje jako czyn skandaliczny, bezczelny i bezprawny. Nie mniéj energicznie bronić się będę przeciw zarzutom, jakobym ja był powodem, dla którego inne państwa dziś względem Serbii zajęły stanowisko nieprzychylne. Za każdy akt rządów moich biorę na siebie najzupełniejszą odpowiedzialność, ale nie biorę jéj na siebie za zajścia, jakie zaszły po mojém ustąpieniu. *Nie ulega bowiem najmniejszéj wątpliwości, że dzisiejsze krytyczne położenie Serbii jest tylko prostém następstwem nikczemnych demonstracyi.*“

W dalszym ciągu swéj mowy karcił Milan w niemniéj nie dwuznaczny sposób postępowanie dzisiejszego rządu i większości radykalnéj, jéj też przypisywał niepowodzenia, jakie w ostanim czasie spadły na Serbią. A przywtarzał mu pod każdym względem złożony dziś z urzędu rektor uniwersytetu, prof. Mikołajewicz.

Prawda w oczy kole, a prawdą jest, że głównie rusofilskie objawy tak ze strony rządu, jako też ze strony rządzącéj dziś większości wprawiły Serbią w niemiłe położenie, w jakiém dotąd się znajduje. To też rząd serbski z całą stanowczością wystąpił przeciw Milanowi, czego dowodem złożenie z urzędu rektora białogrodzkiego uniwersytetu. Milan uląkł się widocznie stanowczości téj, gdyż w rozmowie z korespondentem wiedeńskiéj „Polit. Korresp.“ starał się swe poprzednie wyrażenia znacznie osłabić.

Nasamprzód zastrzegł się przed zarzutem, jakoby mową swą pragnął rozpocząć otwartą wojnę z dzisiejszym rządem serbskim. Mowa jego była tylko odpowiedzią na liczne zaczepki gazet radykalnych. Jeźliby zamierzał rozpocząć otwartą wojnę z rządem, toby tego naprzód nie zapowiadał. Przez ustąpienie z tronu okazał dowodnie, iż czynną swą rolę polityczną uważa za skończoną. Zarzuty miotane przeciwko niemu ze strony gazet radykalnych, mają tylko na celu podburzyć przeciwko niemu opinią publiczną i spowodować usunięcie jego z Serbii, ponieważ przeciwnicy jego obawiają się, iż z czasem uzyskać może decydujący wpływ na młodego króla. Ugodę handlową serbsko-rumuńską nazwał Milan „największém z głupstw popełnionych przez radykałów“; w końcu raz jeszcze zaznaczył, iż tylko zaczepki tychże skłoniły go do ponownego otwartego wystąpienia.

Widać więc, że Milan bynajmniéj nie uważa się za człowieka „straconego“, że bacznie śledzi wszelkie sprawy polityczne, że dość zręcznie umie korzystać z każdéj sposobności, aby przypomnieć się światu a zwłaszcza narodowi serbskiemu. Ale czy zdoła kiedykolwiek odzyskać miarodawcze wpływy na losy swego kraju? rzecz wątpliwa. Zdolności posiada Milan niezaprzeczone, ale stracił to, czego najwięcéj potrzeba ludziom pragnącym w polityce ważniejszą odegrać rolę, to jest *powagę*. Bez niéj nic zdziałać nie zdoła. Brak najpierwszego warunku tego w życiu publiczném sprawi téż pewnie, że przestroga, aby zaprzestano niepotrzebnych rusofilskich demonstracyi, przebrzmi bez skutku. Na osobie Milana sprawdza się w całéj pełni stara prawda, że niemoralność w życiu pociąga za sobą zwykle niemoralność w polityce, lub téż upadek tego, który pierwszéj nie posiadając, w życiu publiczném drugiéj przestrzegać nie mógł.

Najnowsze wiadomości z Serbii twierdzą zaś, że Milan na „prośbę“ rejencyi opuści niebawem Białogród i przeniesie się na stały pobyt do Pesztu.

Telegramy.

Berlin, 3 lipca. Według depeszy, nadesłanéj na ręce „komitetu Emina paszy“ przybył dr. Peters wraz z całą ekspedycyą swą do Uzagary.

Colmar w Alzacyi, 3 lipca. Poseł do parlamentu niemieckiego Karól Grad umarł tu dziś w nocy.

Wiedeń, 4 lipca. Austryacko-węgierski wspólny minister finansów Kallay uda się w przyszłym tygodniu do Bośnii i Hercegowiny w celu zwiedzenia kraju. — Przy dzisiejszych wyborach na Slązku austryackim zwyciężyli (w miastach) kandydaci niemiecko liberalni. — „Wiener Ztg.“ podaje w nieurzędowéj swéj części rozporządzenie ministerstwa spraw zewnętrznych, tyczące się ustanowienia adwokatów przy konsulatach jeneralnych w Petersburgu, Moskwie i Zofii i przy wicekonsulacie w Warnie.

Białogród, 3 lipca. Według depeszy serbskiego konsulatu w Ueskueb, zamordowano konsula serbskiego Marynkowicza na rynku podczas targu, na miejscu oddaloném zaledwie o 150 metrów od tureckiego pałacu rządowego. Trup Marynkowicza pozostawiono na miejscu tém przeszło godzinę. Aresztowano kilku cyganów. Rząd turecki przyrzekł posłowi serbskiemu, iż przeprowadzi w sprawie téj ścisłe śledztwo. Szczegółowego sprawozdania rząd serbski dotąd nie otrzymał.

Madryt, 3 lipca. W sejmie uzasadniał Martos wniosek, żądający amnestyi dla politycznych przestępstw i ułaskawienia dla przestępstw wojskowych. Sagasta odpowiedział, że rząd sam w stósownéj chwili stawi podobny wniosek. Wnioski takie mogą być stawiane w ogóle tylko ze strony rządu.

Madryt, 3 lipca. *Ministerstwo podało się do dymisyi, którą królowa przyjęła.* Co do utworzenia nowego gabinetu toczą się układy z kilku wybitniejszymi mężami. Posiedzenia kortezów na razie odroczone.

Kopenhaga, 3 lipca. „Berlingske Tidende“ donosi, iż rząd niemiecki otworzy wkrótce pod pewnemi warunkami granicę dla duńskiéj trzody chlewnéj, słoniny, mięsa i wyrobów mięsnych. — Assesor Konrad Cederkrantz ze Sztockholmu powołany został podobno na stanowisko pierwszego sędziego na Samoa.

Londyn, 3 lipca. Konferencya w sprawie rybołówstwa przyjęła rezolucyą, żądającą międzynarodowéj konwencyi w celu zabronienia sprzedaży i połowu zarybku, poczém odroczono dalsze obrady na czas nieograniczony.

Londyn, 3 lipca. Przy odbytych wczoraj w Barrow wyborach do Izby niższéj, wybrano Gladstoniana Duncana 1994 głosami. Z przeciwników jego otrzymał najwięcéj głosów konserwatywny kandydat Wainwright.

Leeds, 3 lipca. Większa część sprowadzonych z innych miast robotników, opuściła miasto na dobre. Konferencya pomiędzy reprezentantami gazowni i robotnikami nie doprowadziła do zgody. Miasto prawdopodobnie i dzisiaj pozostanie bez gazu.

Wiedeń, 3 lipca. Strejk tkaczy powiększa się, dziś strejkuje ich już 1500.

Londyn, 3 lipca. Zwerbowane przez angielską południowo-afrykańską kompanią wojsko, w sile 600 ludzi, przekroczyło wczoraj pod dowództwem Sir Carringtona granice kraju Matabele, aby zmusić szczepy te do uznania niektórych kompanii rzekomo przysługujących praw. Szczepy Matabele zbudowały dwa forty i postanowiły bronić się do upadłego.

Rzym, 3 lipca. Crispi zamierza dopiero po upływie 3 miesięcy, jak wyraził się prywatnie, naznaczyć wybory do rady miejskiéj. Tymczasem rządzi miastem komisarz rządowy.

Białogród, 4 lipca. „Agence de Belgrad“ zaprzecza wiadomości, jakoby ministerstwo zażądało stanowczo wyjazdu Milana i zaprzestania dalszéj krytyki obecnego rządu. Ministerstwo uważa Milana za człowieka prywatnego.

Rzym, 4 lipca. Sejm włoski przyjął na ostatniem posiedzeniu prawo o zaborze fundacyi nabożnych. Artykuł 87. przyjęto w formie nieco odmiennéj, zbliżonéj do uchwał senatu, jako też rezolucye, żądające by rząd wykonał artykuł 18 prawa gwarancyjnego i zajął się niższém duchowieństwem.

Paryż, 4 lipca. Senat uchwalił cło wysokości 3 franków od kukurydzy, jako też prawo o ocleniu wina z rodzenek z tém nadmienieniem, iż prawo to stanie się prawomocném już 15 lipca r. b.

* ***W Wągrówcu*** odbędzie się w niedzielę dnia 6 b. m. o godzinie 4 po południu w strzelnicy zebranie w sprawie budowy szkoły.

O liczny udział prosi

Komitet wyborczy miejski.

* „***Pol. Corr.***“ donosi z Rzymu:

Półurzędowy przedstawiciel rosyjski przy Watykanie, p. Izwolski, wróciwszy z Petersburga na swe stanowisko, przywiózł ordery carskie dla członków ambasady francuzkiéj przy Watykanie. Te carskie nagrody dowodzą, że dyplomacya francuzka bardzo skutecznie wspierała usiłowania p. Izwolskiego, o czśm już dawno mówiono, czego jednak wypierali się Francuzi. Dziś już owo poparcie nie jest tajemnicą dla sfer dyplomatycznych, a zapewne i w przyszłości będzie ono trwało. Wiadomo zaś, że nominacya Biskupów jest zaledwo cząstką interesów, które Rosya ma do załatwienia w Watykanie. Rokowania znów się rozpoczną. Tym razem przedewszystkiém idzie caratowi o to, aby Biskupi polscy komunikowali się z Apostolską Stolicą nie bezpośrednio, lecz przez istniejący przy ministerstwie spraw wewnętrznych „Departament obcych wyznań.“

Sądzimy, że w tym względzie nawet poparcie francuzkie niewiele caratowi pomoże.

Wjazd Najprzew. ks. Biskupa Wileńskiego do swéj stolicy.

Wilno, 27 czerwca 1890.

(M.) Nareszcie do stolicy Wojnów, Radziwiłłów, Krasińskich przybył nowy pasterz, o którego przybycie przez dłuższy czas obawialiśmy się, mimo prekonizacyi w Rzymie, konsekracyi w Petersburgu, bo miasto nasze od lat kilkunastu zrobiło tyle gorzkich doświadczeń — a wrogowie nasi są tak chytrzy i podstępni, że wszystkiego obawiać się możemy. Opowiadano tutaj, że rząd chce wywrzeć nacisk na nowego Pasterza, zmusić go, aby uznał pseudo-dziekana w Grodnie ks. Małyszewicza, który dotychczas pozostaje w klątwie, jaką rzucił na niego ks. Biskup Hryniewiecki, i aby go bezzwłocznie z cenzur kościelnych zwolnił — na co ks. Biskup żadną miarą zgodzić się nie chciał.

Sądzą tutaj powszechnie, że przyczyną zwłoki był brak *mieszkania*. Dom zajmowany przez ks. Biskupa Hryniewieckiego pozostawał od czasu jego wywiezienia w r. 1885 bez wszelkiéj opieki, a chociaż ks. administrator Zdanowicz mieszkał w tym domu przez czas pewien, to żadnych zgoła nie czynił reparacyi, aczkolwiek były potrzebne.

Inni mówili, że ksiądz Biskup wielki domator, nie spieszy się na miejsce nowych trudów i nowych utrapień; inni przypuszczali, że nasi najserdeczniejsi nie pozwolili mu przybyć przed uroczystością Zielonych Swiątek veteris styli, kiedy do Wilna przybywają ogromne tłumy wiernych, aby się od razu nie spotkał z tłumami „sfanatyzowanych“ katolików, aby nie przyszło do jakich demonstracyi.

Nareszcie, gdy już był *gwałt*, bo Jego Wieliczestwo pan jenerał-gubernator Kochanow wyrusza 27 na sezon kuracyjny, a przed wyjazdem należałoby się z nim zobaczyć — wyjechał ks. Biskup Awdziewicz 25 czerwca do Wilna.

Proszę uważać, z jaką troskliwością prawosławne władze wileńskie zajęły się ułożeniem programu, wedle którego ks. Biskup miał być przyjęty na dworcu wileńskim, — widocznie chciały one ostentacyjnie pokazać, jak rząd *opiekuje* się religią katolicką i jak czci jéj przedstawicieli!

Skoro tylko nadeszła wiadomość o przyjeździe Biskupa, p. gubernator z polecenia jenerał-gubernatora zawezwał do siebie najstarszego wiekiem członka Kapituły, ks. Lipińskiego i polecił mu, aby w towarzystwie jednego kolegi z kapituły stawił się o téj a o téj godzinie na dworcu, celem powitania Władyki.

Co to za arcymądre rozporządzenia tego satrapy! Ktoby nie znał tajnych sprężyn, jakie tu działają w ukryciu, mogłyby sądzić, iż tak prześwietna kapituła i duchowieństwo wileńskie jest tak obojętne względem nowego Biskupa, iż aż pan gubernator musi po ukazie sprowadzać dwóch kanoników na dworzec kolejowy.

Ale troskliwość władz wileńskich sięgała jeszcze daléj. Ze stacyi wypada Biskupowi droga do swego mieszkania przez ulicę ostrobramską, gdzie w głośnéj na całą Polskę *Bramie* jest cudowny obraz Matki Boskiéj. Bruk na téj ulicy był nieco uszkodzony — czego dostrzegłszy czujne oko edylów wileńskich, kazało proboszczowi ostrobramskiemu bruk ten naprawić. Proboszcz najął brukarzy — ci powyjmowali kamienie, ułożyli je w wielkie kupy — a tak popsuwszy ulicę, zabarykadowali ją i odeszli.... nie bez tajnego rozkazu policyi, która znowu tak mądrze pokierowała tą sprawą, iż znów ktoś nie znający rzeczy może mniemać, że to ksiądz proboszcz ostrobramski tak „mądrze“ się pokierował, choć przecież jasną jest rzeczą, że ksiądz Frąckiewicz był na konsekracyi swego Pasterza w Petersburgu i o niechęć do niego nikt go posądzić nie może.

Na wszelki „przypadek“ poczyniono jeszcze różne przygotowania i podjęto różne środki ostrożności. Księżom zakazano wstępu na dworzec, a gdyby się gromadzić miały tłumy, miała policya je rozpędzać, aby snać „spolaczeni“ katolicy nie dopuścili się jakich demonstracyi w obec Biskupa.

Gdy się pociąg zbliżał, był na peronie policmajster, drugi jakiś dostojnik, dwóch kanoników, mnóstwo żandarmów i garstka kobiet z kilku mężczyznami, — bo na peron bez biletów wchodzić nie wolno; przed dworcem więcéj, niż trochę wiernych. Gdy pociąg stanął, powitano z uszanowaniem księdza Biskupa, a pan policmajster wziąwszy go poufale pod rękę, poprowadził do gabinetu, który tylko dla cara, wielkich książąt i pierwszorzędnych dygnitarzy się otwiera. Znowu niby to grzecznie — a znowu podstęp — bo w tym gabinecie trzymał Biskupa tak długo, aż się wszyscy rozeszli — dopóki dworzec nie był pusty, dopóki policyanci nie *dopomogli* tłumom rozejść się. — Gdy już wszystko ucichło, wprowadził policmajster księdza Biskupa do karety, sam wsiadł do skromnego powoziku i pojechał przodem, stangretowi, który wiózł Biskupa, poleciwszy jechać za sobą. Tłumy czekały na ulicach, któremi powinien był przejeżdżać Biskup, jako drogą najprostszą; pozwolono im stać; nikt ich nie rozpędzał. Przewidział to policmajster; więc żeby w tłum nie wjeżdżać, na stratowanie kogo nie narazić, a szczególniéj żeby Biskupa od zamachu wszelkiego ochronić, pojechał bocznemi uliczkami, zaułkami; kareta biskupia za nim podążała i tak szczęśliwie Biskup stanął na miejscu.

Podczas ingresu policya jeszcze więcéj się napracowała, niż podczas przejazdu Biskupa.

O tém potém.

Leon XIII jako nowy rozjemca.

Od czasu, jak Stany Zjednoczone nabyły od Rosyi olbrzymie terytoryum Alaszki, chcą uczynić morze beryngskie „morzem zamkniętém“, aby przeszkodzić rybołóstwu okrętów angielskich i kanadyjskich. Prawa rybaków i żeglarzy angielskich nie są zagwarantowane żadną umową; lecz oni żądają prawa wspólnego, jakiego żądały stany Zjednoczone, kiedy Rosya chciała zabronić okrętom amerykańskim rybołóstwa na morzu Berynga.

Stany Zjednoczone, które nie chciały uwzględnić pretensyi rosyjskich na morzu Berynga, uważają pretensye te za słuszne od chwili, kiedy chodzi o to, by je zwrócić przeciwko rybakom angielskim. Kiedy rybacy angielscy i kanadyjscy chcieli je pominąć, kazało admiralstwo amerykańskie zabrać im kilka okrętów.

Ten sposób postępowania wywołał naturalnie między gabinetem waszyngtońskim a londyńskim pewne wyjaśnienia, które dotychczas nie zostały uwieńczone zadowalniającym rezultatem.

Lord Salisbury, oczekując ostatecznego układu, zaproponował p. Blaine, sekretarzowi spraw zagranicznych w Stanach Zjednoczonych pewien *modus vivendi*. Pan Blaine nie przyjął téj propozycyi i wydano rozkaz amerykańskim okrętom awiso, aby daléj ścigały rybaków angielskich. Przeciwko temu lord Salisbury zaprotestował energicznie i protest ten, jak się zdaje, wywarł pewne wrażenie we Waszyngtonie.

Jeżeli bowiem wierzyć należy „Standardowi,“ najwiarogodniejszemu organowi stronnictwa *tory* w Londynie, otrzymały awiza amerykańskie rozkaz przeciwny od admiralstwa amerykańskiego i pan Blaine wygotował inny projekt, który zamierza przedłożyć lordowi Salisbury'emu, aby ostatecznie umorzyć zatarg angielsko-amerykański na morzu Berynga.

Korespondent „Standarda“ powiada, że ten projekt nie jest jeszcze zredagowany w ostatecznéj formie, lecz twierdzi, że ma to być projekt rozjemstwa. Ojciec święty ma rozstrzygać kwestyą między Anglią a Stanami Zjednoczonemi.

Nie wiemy, o ile wiadomość „Standarda“ zgadza się ściśle z prawdą, czy to nie jest pogłoska tylko, czy oba mocarstwa już się porozumiały co do tego punktu.

Ograniczamy się na podaniu samego faktu. Jakie będzie jego zakończenie, stanowi on zawsze dowód jaskrawy czci oddawanéj mądrości i sprawiedliwości Jego Swiątobliwości, Papieża Leona XIII.

Rozsądne uchwały.

Na ostatniéj konwencyi odbytéj w Springfield zajmowali się demokraci północno-amerykańskiego stanu Illinois nader ważną w dzisiejszych czasach kwestyą szkólną. W obec znanych usiłowań liberalnych polityków amerykańskich, zmierzających za przykładem masoneryi starego świata do tego, aby znieść szkoły prywatne i wyznaniowe, to jest takie, w których udzielaną bywa nauka religii, powzięli demokraci stanu Illinois uchwały, które brzmią, jak następuje:

Prawo rodziców do kierowania wychowaniem i nadzorowaniem dzieci winno na zawsze pozostać nienaruszone, — zatem przymusowa ustawa szkólna w roku 1889 wydana, która to niezaprzeczone prawo narusza, powinna być natychmiast odwołaną.

Odnośnie do powyższego postanowienia przyznajemy się do następnych samych w sobie zrozumiałych prawd:

1) Kierowanie wychowaniem swych dzieci jest naturalném prawem rodziców.

2) Z tego prawa wypływa obowiązek starania się o wychowanie dzieci.

3) Jeżeli ktoś na podstawie prawa naturalnego albo prawa ludzkiego ma względem drugiego obowiązki a wypeł-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

niania tychże zaniedbuje, to może państwo wypełnianie tychże zarządzić albo wymusić, za niewypełnianie karać, i brak, któryby przez samowolne niewypełnianie dla społeczeństwa powstał, uzupełnić.

4) Ustawodawstwo stanowe popiera powszechne wychowanie ludowe, ale to nie oznacza wcale ani też wymaga niesprawiedliwego i niepotrzebnego mięszania się w czynności tych, którzy swe dzieci według swych najlepszych sił i stósownie do swego stanowiska wychowują.

5) Przymusowa ustawa szkólna w tem znaczeniu, że rodzice, którzy swe rodzicielskie obowiązki naruszają i zaniedbują, do wypełniania tychże powinni być zmuszeni, względnie za niewypełnianie tychże ukarani, — jest prawną.

6) Przymusowa ustawa szkólna w innem znaczeniu, a mianowicie, żeby tacy rodzice, którzy swe obowiązki stósownie do swego stanu wypełniają, byli postawieni pod kontrolę lub wyparci ze swego naturalnego stanowiska, jest nieprawną i niedozwoloną.

7) Dla wychowania swych dzieci może jeden ojciec wybrać szkoły publiczne, drugi według upodobania może je posyłać do szkół prywatnych lub parafialnych, a trzeci może odpowiednie wychowanie dawać bez pośrednictwa szkoły w domu; — każdy jednak z tych trzech przez swe postępowanie wykonuje prawo, zagwarantowane mu przez krajowe i naturalne prawa. Nie potrzebuje się też z tego powodu nikomu usprawiedliwiać, ani też bronić.

8) Szkoły publiczne, prywatne lub parafialne nie pozostają z sobą w żadnym oznaczonym prawnym stosunku, ani też nie są sobie podporządkowane, a zatem też nie mają potrzeby stwarzać dla siebie wrogiego położenia.

Polecamy przeto następne wnioski prawne i zobowiązujemy się do przeprowadzenia tychże.

a) Żeby rodzice, którzy swych obowiązków pod względem wychowania dzieci nie wypełniają, do wypełnienia tychże prawnie zmuszeni byli.

b) Żeby zatrudnianie dzieci w fabrykach, jako pociągające za sobą złe następstwa zakazane było.

KORESPONDENCYE.

Lwów, 1 lipca.

(Przyjazd cesarza. — Zebranie komisyi przemysłowéj. — Z uniwersytetu.)

(a) W ciągu manewrów tegorocznych przybędzie cesarz do Lwowa dnia 6 września i zabawi przez dwa dni; dnia 8 września wieczorem wyjedzie cesarz na Podole. We Lwowie zamieszka cesarz w pałacu namiestnikowskim, na Podolu zaś w Płotycach u p. Korytowskiego. Przyjęcia krajowego, o ile dotychczas wiadomo, nie będzie, gdyż tylko na te dwa dni przeniesiona będzie główna kwatera.

Marszałek krajowy hr. Tarnowski, jako przewodniczący krajowéj komisyi przemysłowéj, postanowił zwołać do Lwowa na 13 lipca r. b. posiedzenie pełnéj krajowéj komisyi przemysłowéj. Porządek obrad zawiera 10 punktów, pomiędzy niemi: Sprawa urządzenia inspekcyi fachowéj i administracyjnéj nad szkołami zawodowemi rękodzielniczemi i warsztatami wzorowemi. Sprawozdawca p. Wierzbicki; — Organizacya nowych szkół przemysłowych, warsztatów wzorowych: a) szkoła przemysłowa uzupełniająca w Samborze. Sprawozdawca p. Franke; b) warsztatu wzorowego kołodziejskiego w Grybowie. Sprawozdawca p. Wierzbicki; c) warsztatu wzorowego tkackiego w Glinianach. Sprawozdawca p. Wierzbicki; d) warsztatu szewskiego w Uhnowie. Sprawozdawca p. Nawratil. — Memoryały do rządu w sprawie popierania szkólnictwa przemysłowego w Galicyi zasiłkami ze skarbu państwa. Sprawozdawcy pp. Franke i Wierzbicki. — Sprawa budowy gmachu na pomieszczenie zawodowéj szkoły ślusarskiéj w Swiątnikach. Sprawozdawcy pp. Wierzbicki i dr. Weigel.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego na rok 1890/91 został wybrany profesor dr. Tomasz Stanecki. Dziekanami wybrano na wydziale teologicznym profesora dr. Alberta Filarskiego, na wydziale prawniczym prof. dr. Leonarda Piętaka a na wydziale filozoficznym prof. dr. Romana Pilata.

Profesor Roszkowski postawił w radzie miejskiéj wniosek o wyznaczenie z funduszów miejskich kwoty 30 tysięcy zł. reńsk. na założenie fakultetu lekarskiego przy tutejszym uniwersytecie, daléj, aby miasto ofiarowało na budowę tego gmachu odpowiedni grunt, wystósowało do sejmu prośbę o wyznaczenie jakiéj subwencyi na ten cel z krajowych funduszów.

Wiedeń, 1 lipca.

(Obiad dworski na cześć Kardynała Dunajewskiego. — Wybory.)

(ꝏ) Wczoraj w sali marmurowéj zamku cesarskiego odbył się na cześć Kardynała Dunajewskiego obiad dworski, w którym oprócz cesarza i Kardynała uczestniczyli sekretarz Kardynała, prałat Matzke, ksiądz Meszczyński, kapitan hr. Antici-Mattei i kapelan honorowy, msgr. Righetti, nuncyusz Arcybiskup Galimberti, auditore Taznazzi, attachés hrabia Giovannini i Leonhardt, w. hofmistrz książę Hohenlohe, Arcybiskup Gruscha, świeżo mianowany książę Arcybiskup salzburski Naller, w. szambelan hr. Trauttmannsdorff, w. marszałek hr. Szecsen, w. koniuszy ks. Thurn-Taxis, kapitanowie gwardyi ks. Windischgraetz i hr. Neipperg, hr. Taaffe, w. mistrz ceremonii hr. Hunyady, kapitan gwardyi hr. Palffy, ministrowie Dunajewski i Gautsch, w. kuchmistrz hr. Wolkenstein, jeneralny adjutant hr. Paar, proboszcz zamkowy prałat Mayer, szambelan dyżurny hrabia Condenhove, adjutant przyboczny baron Paar.

O godzinie 9 wieczorem cesarz wyjechał do Gasteinu, gdzie przebywa cesarzowa z arcyksiężniczką Maryą Waleryą. Przed obiadem cesarz przyjmował przysięgę od nowo mianowanowanych Arcybiskupów tutejszego i salzburskiego, tudzież odwiedził chorego ministra Kalnokiego.

Wczorajsze wybory w 9 gminach wiejskich *Slązka* skończyły się porażką lewicy. Wybrani trzéj Polacy: *ks. Swieży, Jerzy Cienciała* i *Jan Michejda*, trzéj Czesi: Stratil, ks. Gruda i Hruby, nadto antisemita Tuerk. Kandydaci lewicy przeszli tylko w dwóch okręgach Freiwaldau i Freudenthal. Autonomiści mają więc zapewnione krzesło w wydziale krajowym — po raz pierwszy. W miastach morawskich lewica zdobyła 3 mandaty, które dotąd piastowali Czesi. Jednak radzca Mernik, który przepadł w gminach wiejskich Trebiczu, wczoraj wybrany został w tymże okręgu. Miasta i Izby handlowe styryjskie wybrały wczoraj 24 kandydatów lewicy i jednego antisemitę. Ponieważ w wszystkich trzech prowincyach grupa wielkich właścicieli wybiera kandydatów lewicy, przeto w tych trzech sejmach, jak dawniéj, lewica posiadać będzie większość.

Od 5 b. m. zaczynają się wybory w Salcburgu, Vorarlbergu, gdzie większość sejmową tworzy stronnictwo katolickie, w Bukowinie i w Karyntyi.

NIEMCY.

* Berlin, 3 lipca. Cesarz otrzymał od króla szwedzkiego godność honorowego admirała norwegskiéj marynarki. Przy wczorajszéj uczcie w królewskim zamku wzniósł król szwedzki toast na cześć cesarza, który w zamian wychylił puhar na zdrowie króla.

— *„Reichsanzeiger“* donosi, że cesarza powiadomiono telegraficznie o uchwale parlamentu w sprawie pomnika dla cesarza Wilhelma I, na co cesarz również telegraficznie odpowiedział, wyrażając kanclerzowi zadowolenie i oświadczył zarazem, że koszta należy zastósować do położenia finansowego.

— *Komisarz Rzeszy*, major Wissmann, zamierza podobno podać się do misyi. „Kreuzztg.“ donosząc o nagłém zasłabnięciu Wissmanna, dodaje, iż chodzi pogłoska, że tenże zachorował z powodu propozycyi co do jego dalszych czynności w Afryce, które mu uczyniono z kompetentnéj strony.

— *Ks. Bismarck* ma być istotnie postawiony w Kaiserslautern na kandydata do parlamentu przez narodowych liberałów. Kolońska Gazeta otrzymuje wiadomość o tem z Palatynatu. Donoszą jéj, że mandat narodowych liberałów jest w Kaiserslautern zachwiany, lecz że imię ks. Bismarcka może ich wyratować, gdyż nigdzie nie ma ks. Bismarck tylu zwolenników, co w Palatynacie nadreńskim. Pomimo to nie życzy sobie korespondent Gazety Kolońskiéj kandydatury byłego kanclerza i twierdzi, że narodowi liberałowie nie wiele stracą na tem, jeżeli ks. Bismarck nie zostanie wybrany.

— *Nowy układ* niemiecko-szwajcarski o osiedlaniu się stanie się prawomocny po wymianie ratyfikacyi w dniu 20 bież. m.

— *We wtorek* odbyło się w Berlinie zebranie katolików niemieckich, celem obradowania nad wyborami politycznemi. Prof. Schädler mówił o szerzeniu katolickiéj prasy. Na okrzyk wzniesiony na cześć stronnictwa centrum, odpowiedział ksiądz prob. Schüler.

— *Z Zanzybaru* nadeszła wiadomość, że Anglik Stokes, który niedawno wrócił ze swoją karawaną z Ugandy, wstąpił do służby niemieckiéj. W dniu 10 b. m. ma on — jak donosi „Vossische Ztg — wyruszyć do Unyamwesi z wyprawą, składającą się z 2000 ludzi, któréj dodany zostanie niemiecki oficer.

— *Układ kolonialny* między Niemcami a Anglią, został podpisany we wtorek i będzie niebawem ogłoszony publicznie.

ROSYA.

* Gazeta „Swiet“ raz jeszcze porusza kwestyą kolonistów niemieckich, zwracając przytém uwagę na szkodliwość kolonizacyi cudzoziemskiéj w ogólności:

Bardzo niedawno jeszcze — pisze „Swiet“ — Niemcy utrzymywali, że koloniści niemieccy nie tylko nie są obowiązani przemieniać się w obywateli rosyjskich, lecz że nawet mogą opierać się prawom rosyjskim, teraz wobec niebezpieczeństwa kwestyą postawiono inaczéj. Obecnie Niemcy z pianą na ustach i przy pomocy całego szeregu sofizmatów dowodzą, że koloniści niczego innego nie pragną, jak tylko stać się obywatelami rosyjskimi, że przeto sprawa sprowadza się do tego, aby pomagać im w téj metamorfozie. Bardzo pięknie brzmią podobne słowa, lecz doświadczenie historyczne przekonywa, iż trudno oczekiwać pomyślnych rezultatów z takich obietnić. Łatwo to powiedzieć: przemienimy się w obywateli rosyjskich! A czyż nie ma dowodów, że koloniści niemieccy przedewszystkiém unikają tego? Wszakże nad Wołgą są koloniści, zamieszkujący tamte okolice przeszło lat 100, a przecież pozostali zawsze elementem obcym wśród ludności miejscowéj i nawet nie nauczyli się mówić po rosyjsku. Zdaje się, że jest to fakt wybitny i argument poważny. O asymilacyi możnaby jeszcze mówić, gdyby kolonizacya była zjawiskiem ekonomicznem, teraz jednak po bliższém zbadaniu kwestyi nikt chyba nie zaprzeczy, że znaczenie kolonizacyi niemieckiéj na południu i na zachodzie ma nie tylko swą stronę ekonomiczną, lecz że nadto nosi wyraźne cechy polityczne. Koloniści niemieccy z Rosyą są po prostu pierwszymi pionierami tych kulturtregerów, którzy konsekwentnie przeprowadzają tradycyonalną zasadę *Drang nach Osten*. W obec takiego charakteru politycznego kolonizacyi nie może być oczywiście mowy o asymilacyi lub nawet o przemienianiu się w obywateli rosyjskich. Niemcy w Rosyan nie przemienią się, zresztą metamorfoza ta nie jest wcale pożądana, przeciwnie ważną jest rzeczą, aby szeregiem rozporządzeń zamknąć drogę Niemcom do dalszego nabywania ziemi słowiańskiéj.

BUŁGARYA.

* *Wiedeński korespondent* do „XIX Siècle“ twierdzi, iż książę Ferdynand wysłał jeszcze w sobotę telegram do Stambułowa, aby *rozstrzelanie Panicy odroczono*. Telegram ten wręczono Stambułowi godzinę przed spełnieniem wyroku, ale Stambułow twierdzi, że otrzymał ją dopiéro po dokonaniu egzekucyi. Tenże korespondent twierdzi daléj, iż Stambułów doniósł o zamiarze spełnieniu wyroku rządom Anglii, Austryi, Włoch i Niemiec. Gabinety austryacki i angielski miały zalecić jak największą surowość, gabinet berliński dał odpowiedź wymijającą, a włoski oświadczył się przeciwko spełnieniu wyroku. Pomimo, iż wiadomość powyższa brzmi nieprawdopodobnie, wywołała we Wiedniu pewne wrażenie.

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

Uroczystość Mickiewicza w Poznaniu.

W obszernéj farze odbyło się dziś uroczyste nabożeństwo za spokój duszy nieśmiertelnego wieszcza naszego, Adama Mickiewicza, którego zwłoki, po 35-letnim pobycie na ziemi obcéj, dziś wracają do kraju, gdzie je złożono w grobach obok zwłok królów naszych na Wawelu.

Ważność téj chwili pojęła publiczność nasza, zbierając się licznie do fary, aby za duszę Adama się pomodlić.

W środku kościoła wznosił się wysoki katafalk, otoczony jarzącém się światłem, wśród mnóstwa zieleni, wśród któréj widniał portret wieszcza.

Na trumnie złożony był przepyszny wieniec Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu, poniżéj na katafalku i na lichtarzach wieńce od Towarzystwa krawców, od Młodzieży kupieckiéj, od Towarzystwa „Stella“ i od Towarzystwa Przemysłowego w Jerzycach.

Bractwa i cechy ustawiły się po obu stronach katafalku.

O godzinie 10 zasiadło blisko 20 kapłanów z Poznania i z prowincyi w ławach przed wielkim ołtarzem i odśpiewało wigilie, poczem wyszedł ze mszą św. żałobną ks. dyrektor dr. Surzyński.

Na chórze grono śpiewaków odśpiewało rytualne *requiem*, które przejmowało serca obecnych wiernych.

Po odprawieniu konduktu przez celebransa, odśpiewano „Witaj Królowo“, poczem udano się przed pomnik Mickiewicza przy kościele św. Marcina, gdzie wspomniane wieńce złożono.

Pomnik sam i plac został pięknie udekorowany, dzięki staraniom pana dr. Wicherkiewicza.

Artysta nasz p. Marcinkowski, bawiący chwilowo w Poznaniu, ozdobił pomnik trzema alegorycznemi figurami, przedstawiającemi, Wartę, Niemen i Wisłę.

Warta — dziewoja Wielkopolska, trzymająca gałązkę kwiatu w ręce, umieszczona z prawéj, — Wisła z lewéj strony (od ulicy św. Marcina), Niemen, sędziwy starzec, z prawéj. Figury są naturalnéj wielkości.

Całość przedstawia się wspaniale. Panu Marcinkowskiemu należy się wszelkie uznanie za jego pracę, niemniéj podziękowanie p. Stanisławowi Krzyżanowskiemu, który bezinteresownie dostarczył naszemu rzeźbiarzowi-artyście materyału i ludzi.

Dodajemy, że pomnik jest uwieńczony gierlandami, figura Mickiewicza z wieńcem na głowie; na sztachetach żelaznych, odgraniczających plac pomnikowy od ulicy, jak i na kamienicy p. dr. Wicherkiewicza rozwieszone gierlandy.

Cała uroczystość odbyła się z powagą i w skupieniu ducha.

Uroczystość Mickiewicza na prowincyi.

Gniezno, dnia 3 lipca. Ponieważ rubryki kościelne nie pozwalają w naszéj archidyecezyi odprawiać nabożeństwa żałobnego w piątek dnia 4 lipca tam, gdzie na to nie ma osobnych przywilei, jak n. p. w farze poznańskiéj, — przeto już dzisiaj oddaliśmy hołd pamięci naszego wieszcza; zebraliśmy się w kolegiacie św. Jerzego na nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy, gdzie się odbyła msza św. żałobna i kondukt po odpowiedniém przemówieniu. Miły dla mieszkańców Gniezna kościół kolegiacki był bardzo pięknie przyozdobiony w wieńce, kwiaty i gierlandy, które także zdobiły katafalk rzęsiście oświecony. Przed katafalkiem była ustawiona statuetka Mickiewicza dość znacznéj wielkości a w około katafalku i przed ołtarzem piękne drzewka laurowe z artystycznego zakładu p. Kłosowskiego. Podczas mszy św. śpiewało na chórze grono śpiewaków naszych pod dyrekcyą p. syndyka Klepaczewskiego, którego córka odśpiewała podczas Offertorium dźwięcznym i donośnym głosem bardzo piękne „Zdrowaś Marya.“

Wszystkim, którzy się do téj uroczystości przyczynili, składamy serdeczne *Bóg zapłać*!

W Gostyniu odbędzie się w poniedziałek dnia 7 b. m. o 8 rano uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Adama Mickiewicza. Wieczorem zaś o godzinie 8 odbędzie się w lokalu Towarzystwa Przemysłowego (Hotel p. Jankiewicza) odczyt o życiu i pismach Adama Mickiewicza oraz rozmaite deklamacye, śpiewy i utwory muzyczne, na które gości okolicznych jak i miejscowych uprzejmie zapraszamy.

Toruń. Towarzystwo Przemysłowe w Toruniu obchodzi uroczystość Mickiewiczowską: W sobotę, dnia 5 lipca z rana o godzinie 8 msza żałobna za spokój duszy Adama w kościele św. Jana. Wieczorem o godzinie $^1/_2$9 na sali „Muzeum“ obchód uroczysty z następującym programem: 1) Przedmowa. 2) Marsz żałobny, improwizacya na fortepian przez p. B. 3) „Duszo czcij Boga!“ śpiew chórowy na cztery głosy. 4) Odczyt: „O życiu i pismach Adama Mickiewicza.“ 5) „Bracia dajcie dłoń do zgody,“ śpiew chórowy na cztery głosy. 6) Deklamacya: Ustęp z „Dziadów.“ 7) „Hymn do nocy,“ śpiew chórowy na cztery głosy. 8) Deklamacya „Nocna jazda.“ 9) „Oda do młodości,“ improwizacya na fortepian przez p. B. 10) „Chłopek,“ śpiew chórowy na cztery głosy.

---

(14)

Macocha.

POWIEŚĆ TŁÓMACZONA Z FRANCUZKIEGO

przez St. K.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 143.)

Łucya zdjęła kapelusz i płaszcz podróżny odnosząc wrażenie, że popełniła wielką pomyłkę, jednę z tych, których wspomnienie jeszcze po dwudziestu latach oblewa czoło rumieńcem upokorzenia.

Oddawszy służącemu rzeczy, nie wiedziała, co ze sobą począć.

Pani Brice postąpiła parę kroków, poprawiła kilka drobnostek, przeprosiła ją i wróciła na pierwsze piętro, nie wzywając Łucyi, aby poszła do pokoju, który zamieszkiwała za każdą swoją bytnością.

Ten brak form, który nie był może dobrowolny, gdyż pani Brice pomimo zewnętrznego spokoju, była bardzo wzburzona, zmieszał biedną Łucyą do reszty. Patrzała machinalnie w koło siebie, pomyślała sobie, że mąż pomimo największego pospiechu może przybyć dopiero za parę godzin i powiedziała sobie, że to będą godziny najdłuższe w jéj życiu. Poranek nie był jeszcze tak późny, by można liczyć na śniadanie, któreby czas skróciło i Łucya pożałowała popędu, który ją zawiódł do Pignons.

Aby zabić nudę i dowiedzieć się czegośkolwiek, zeszła do ogrodu i udała się w stronę podwórza. Jan, przezorny, wysełał faeton do Laroche, aby pan go znalazł, jeżeli zdążył wyjechać kuryerem o godzinie ósméj minut pięćdziesiąt. Ujrzawszy Łucyą, wyszedł naprzeciw niéj.

— Wszystko dobrze — rzekł półgłosem, jak gdyby odbierał od niéj rozkaz jakiś mniejszéj wagi; — usnął około godziny dziewiątéj tak głęboko, iż można było odpiłować zamek; obudziwszy się, ujrzał swą babkę u stóp łóżka, uściskali się i koniec. Zdaje mi się, że pani bardzo niezadowolona, iż kazała uprzedzić pana Ryszarda a więcéj jeszcze....

Zatrzymał się obracając swą czapkę z galonem w ręku, pewny, iż go zrozumiano.

— Janie — rzekła Łucya — powiedz woźnicy, że pojadę faetonem, chcę jechać naprzeciwko mego męża.

— Co powie pani Brice? — zapytał poczciwy sługa.

— Mąż mój wytłómaczy jéj to, jak zechce — odparła Łucya. — Przynieś, proszę, mój kapelusz i płaszcz z sieni.

Jan zniknął i powrócił w téj chwili.

— Powiesz pani Brice, że pojechałam naprzeciw mężowi — rzekła Łucya, kładąc kapelusz.

Jan zawołał stajennego.

— Powiesz pani, że pani Ryszardowa pojechała po pana — rzekł — ja będę miał zaszczyt zawieść ją.

— Dobrze — powiedziała Łucya.

W dwie minuty późniéj, Jan popędzał swe rumaki w stronę Laroche.

Łucya rozmyślała w drodze nad niebezpieczeństwem litościwych popędów i ani jedno, ani drugie nie mówili nic. Wreszcie Jan odezwał się:

— Żałuję, że prosiłem panią, aby przyjechała do Pignons — powiedział z mnóstwem oratorskich ostrożności, które charakteryzowały jego ważne przemówienia. Gdybym był mógł przewidzieć, że sprawa skończy się w sposób tak prosty, nie byłbym sobie nigdy pozwolił fatygować pani; nie byłbym się także sam fatygował. A zwłaszcza, gdybym był mógł pomyśleć, że pani Brice nie zechce pozwolić widzieć się z panem Edmundem. Powinieniem był pomyśleć o tém, gdyż znam dobrze....

Nie powiedział, jaka to była osoba albo rzecz, którą znał tak dobrze, ale zachował milczenie przez chwilę. Łucya czekała dalszego ciągu.

— Widziałem pana Edmunda zaraz po urodzeniu — rozpoczął na nowo — i znam jego zalety, ma on ich wiele, tak jak i wad ma także dużo. Jest on, jak my mówimy, z uszanowaniem, jakie winienem pani, szalona pałka; pani Brice jest tak samo; co więcéj jest zacięty jak pan Ryszard, który jest najlepszym człowiekiem na świecie, a który przebacza tylko wtenczas, kiedy potrzeba. Myślałem, że to potrwa dłużéj tym razem; omyliłem się i przepraszam panią bardzo.

Łucya nie mówiła nic; za nic w świecie nie byłaby chciała wypytywać Jana a jednak słuchając go, czuła, że spełnia obowiązek.

— To pani Brice ustąpiła — mówił Jan — inaczéj nie byłoby się skończyło; kiedy się uprze ten nasz młody panicz, wtenczas zawsze babcia ustępuje.... Gdyby mi to kto był powiedział, kiedy wychowywała pana Ryszarda, byłbym się niemało zdziwił! Wtenczas to on ustępował. Ale teraz, pani jest starsza, a potem — to jest babcia....

Jan dotknął końcem bicza konia z lewéj strony, który pozwolił się ciągnąć przez drugiego.

— Wreszcie — kończył — zdaje mi się, że pani Brice jest zmartwiona, iż kazała uprzedzić pana Ryszarda i że dałaby wiele, aby o niczem nie wiedział teraz, kiedy już po wszystkiem.... Oto stacya na skręcie i kuryer z Paryża nadszedł. Być może, że pan jest w nim.... Nie pozwalając sobie stawiać pani pytań, co pani powie panu?

Poczciwe oczy starego sługi starały się wyczytać myśli Łucyi na zakmiętych ustach.

— Gdyby to był twój syn, Janie — rzekła — co uczyniłbyś?

— Powiedziałbym wszystko — odparł Jan bez wahania — ale.... Otóż i pan!

Ryszard ukazał się na progu drzwi z próżnemi rękami, jak ktoś, co nie myślał o niczem, tylko o wyjeździe samym. Łucya wysiadła z faetonu i pobiegła ku niemu.

— Wszystko dobrze — rzekła — chwytając gorączkowo ramię swego męża.

Nie mogła uściskać go w tem miejscu a jednak byłaby chciała dać mu ten dowód czułości. Uścisnął mocno ramię, które trzymało się jego ramienia.

— Co się stało? — zapytał.

— To zbyt długa historya, by ją opowiedzieć w dwóch słowach. Twoja matka i Edzio zdrowi. Reszty się dowiesz późniéj.

Zbliżali się do feetonu. Jan, który stał przed końmi, powitał swego pana.

— Czy pan chce się przejść z panią pieszo — rzekł — albo może państwo pojadą naprzód? Ja niebawem dogonię!

— Ten człowiek posiada rzadką delikatność — rzekła Łucya do swego męża.

Poszli téż istotnie naprzód, a w dziesięć minut Ryszard wiedział, co się stało, oraz o dziwnem przyjęciu, jakiego doznała żona ze strony pani Brice.

— Pojmuję doskonale jéj zakłopotanie — rzekła Łucya z widoczną chęcią złagodzenia winy teściowéj; była ona w bardzo fałszywem położeniu. Przyjechałam, nie będąc o to proszoną; twoja matka musi pragnąć ukryć błędy swego wnuka przedemną więcéj, niż przedkimkolwiek innym.

— Dla czego więcéj, niż przed kim innym? — zapytał Ryszard, którego milczenie przez czas cały nie zapowiadało nic dobrego. — Czy dla tego, że okazałaś zaparcie się saméj siebie, które jest wyższe po nad wszelkie pochwały?

Łucya zadrżała radośnie; jéj mąż okazywał jej bez wątpienia wiele szacunku i miłości, lecz pochwała tak bezpośrednia, tak nagła, w chwili, kiedy serce młodéj kobiety było zbolałe, wydała jéj się tak słodką, tak upajającą, że w oczach stanęły jéj łzy radości i dumy.

— Usłuchałaś bohaterskiego popędu, Łucyo — mówił Ryszard daléj; — wiem ile cię kosztowało, by to uczynić i właśnie dla tego, że cię kosztowało, uczyniłaś. Jestem z tego dumny jako mąż, a jako ojciec dziękuję ci.

— A! nie dziękuj mi! — rzekła Łucya z smutnem westnieniem; gdyby był moim synem, nie dziękowałbyś mi!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Paryż, 30 czerwca. We wczorajszym liście wspomniałem, iż w trumnie Mickiewicza znaleziono pieniądz miedziany, tak zapleśniały, iż trudno było na razie odgadnąć jego pochodzenie. Otóż p. Armand Levy, który, jak wiadomo, był przy śmierci Adama Mickiewicza, wyjaśnił legendę téj monety. Na parę dni przed śmiercią wieszcza p. Levy powróciwszy z sprawunków, jakie robił w mieście, pokazał Mickiewiczowi miedzianą rosyjską monetę, którą ten wziął do ręki, i prosił, aby mu ją p. Levy darował, gdyż przypomina mu ona dziecinne lata, jak na Litwie dawała mu matka takie kopiejki na zakupno słodyczy. Monetę tę schował Mickiewicz do kieszeni; po śmierci, gdy ubierano zwłoki, moneta ta z kieszeni wyleciała, a p. Levy ją podniósł i do trumny włożył. Pan Levy dodaje, iż po śmierci Mickiewicza przyszedł do niego list od córki z Paryża, i list ten nierozpieczętowany włożono także do trumny.

Lwów, 2 lipca. Wydział stowarzyszenia imienia „Szewczenki“ postanowił wczoraj wziąć udział w Mickiewiczowskim obchodzie, wyznaczywszy swoimi delegatami na ten obchód dr. Barwińskiego Aleksandra i dr. Diduszaka. W obec znanych prądów *objedynenia* z osławionymi w kraju moskalofilami, nieprzebłagalnymi wrogami polskości, jakie ogarnęły polityczną grupę t. zw. *narodowców* ruskich, postanowienie wydziału najpopularniejszego ruskiego stowarzyszenia stanowi cenny protest przeciw tym prądom, zarówno zgubnym dla ruskiego ludu, jak i dla kraju, prądom zabójczym zarazem dla uczucia bratniéj miłości między Polakami i Rusinami i dla pojednania obu narodów.

Wydział stowarzyszenia „Szewczenki“ zażądał podobno od komitetu krakowskiego, wskutek powyżéj pomienionego postanowienia, wyznaczenia miejsca w uroczystym obchodzie dla delegatów jego i zamieszczenia w program przemówienia publicznego jednego z tychże delegatów.

W nawie głównéj na Wawelu tuż przed kaplicą św. Stanisława ustawiony katafalk projektu architekty Teodora Talowskiego i artysty-malarza Piotra Stachowicza przedstawia się, jak następuje:

Na podstawie prostokątnéj, któréj bok frontowy zajmuje $6^1/_2$ metrów, t. j. prawie całą szerokość na wysokości $3^1/_2$ metrów, na którą prowadzi 20 szeroko i wspaniale założonych czerwonym aksamitem pokrytych schodów, założony jest szeroki podest okolony bronzową grecką balustradą, na środku którego na dwóch stopniach, krytych czerwonym ciemniejszym aksamitem, wznosi się na 2 metry wysoki postument, na którym trumna ma spoczywać.

Postument ten u góry drapowany jest ciemno-czerwoną, bogato złotem w kwiaty haftowaną jedwabną materyą i przepysznemi kwiatami; część niższa frontowa tegoż ujęta jest fantastycznie z jednéj strony zarzuconym czerwonym jasnym aksamitem, z pod którego wychyla się bronzowa lira na tle palmowych i dębowych liści.

Boki postumentu ujęte są ku tyłowi, do wysokości $5^1/_2$ metrów się wznoszącym, aksamitem czerwonym, zaczepionym i drapowanym wspaniale na dwóch skośnie ku tyłowi stojących halabardach, pomiędzy któremi na szczycie rozpiętym będzie malowany obraz Matki Boskiéj Częstochowskiéj i Ostrobramskiéj.

Tło stanowić będzie zieloność. Całość wzniesie się do wysokości 10 metrów.

Na bokach balustrady ustawiony będzie rząd przepysznych kandelabrów, o których wypożyczenie wystarał się czynny udział biorący i gorliwie rzecz popierający Zygmunt hr. Cieszkowski, podobnie ubrane będą balustrady przy schodach prowadzących na górę.

Część niższa od dołu przy katafalku pokrytą będzie czarnym kirem i gazą bogato drapowaną.

Tu i owdzie ustawione zostaną grupy z roślin i kwiatów.

Telegram prywatny

„Kuryera Poznańskiego.“

Kraków, 4 lipca, godzina 11 minut 40. Uroczystość świetna. Przybyły wszystkie znakomitości z całego kraju, duchowieństwa przeszło 300 osób. Kondukt prowadzi Najprzew. ks. Arcybiskup Isakowicz. J. E. ks. Kardynał przyjmie zwłoki na Wawelu. Mowy wygłosili Władysław Mickiewicz oddając zwłoki w ręce kraju, a marszałek Tarnowski odbierając je w imieniu kraju.

Towarzystwa i Spółki.

Odezwa.

Od Komitetu Zjazdu Spiewaków polskich w Poznaniu odbieramy co następuje:

Stósownie do uchwały walnego zebrania Zjazdu Spiewaków polskich w Inowrocławiu z dnia 30 czerwca r. z. odbędzie się tu w Poznaniu pod kierunkiem tutejszego Koła Spiewackiego polskiego doroczny Zjazd Towarzystw Spiewaków polskich w dniu 6 i 7 lipca.

Niżéj podpisany komitet Zjazdu ma niniejszém zaszczyt raz jeszcze ponowić swą odezwę z dnia 24 maja r. b. i zaprosić wszystkie nasze Towarzystwa oraz wszystkich rodaków pojmujących doniosłość pielęgnowania śpiewu polskiego, ażeby jak najliczniéj w Zjeździe udział wziąść raczyli.

Komitet Zjazdu żywi niepłonną nadzieję, że wszystkie Towarzystwa polskie, a zwłaszcza Towarzystwa nasze śpiewackie, w jak najliczniejszym zastępie na Zjazd przybędą i do uświetnienia jego się przyczynią. Niemniéj spodziewamy się, że całe społeczeństwo nasze w uznaniu tak wzniosłego i szlachetnego zadania Zjazdu, uczestnictwa swego w nim nie odmówi.

Do Szanownego Obywatelstwa miasta Poznania zwraca się komitet z uniżoną prośbą, ażeby jak najgościnniéj przyjęło gości na Zjazd przybywających.

Program Zjazdu podajemy poniżéj; specyalne programy rozdawane będą podczas uroczystości saméj. Osobnych zaproszeń na Zjazd komitet nie rozsyła.

Poznań, 2 lipca 1890.

Komitet Zjazdu:

Frańciszek Dobrowolski,
przewodniczący.

Dr. Zygmunt Dziembowski,
zastępca przewodn.

Bolesław Dembiński,
prezes Koła Spiewackiego Polskiego w Poznaniu.

Fr. Januszewski,
podskarbi.

Ignacy Klatecki, sekretarz. *Ludwik Wróbel,* sekretarz.

Albin Andruszewski. Ignacy Andrzejewski. Józef Budaszewski. Stefan Cegielski. Dr. Stanisław Jerzykowski. Władysław Jerzykiewicz. Hipolit Kramarkiewicz. Stanisław Krzyżanowski. Dr. Józef Kusztelan Józef Maciejewski. Stanisław Mann. Alfons Ockert. Leonard Potocki. Jan Rakowicz. Dr. Józef Rudzki. Mikołaj Sobkowski. Władysław Seydlitz. Napoleon Urbanowski. Michał Więckowski.

Program Zjazdu następujący:

W dniu 5 lipca:

a) przyjęcie delegatów Towarzystw i gości na dworcu;

b) zebranie wieczorem o godzinie 8 u p. B. Knolla celem poznajomienia się i koncert w ogrodzie tegoż p. Knolla.

W niedzielę 6 lipca o godzinie 8 rano msza św. w kościele Bożego Ciała.

a) o godzinie 11 zrana powitanie delegatów i gości na sali p. Knolla;

b) o godzinie 12 jeneralna próba śpiewu;

c) o godzinie 4 pochód z ogrodu p. Knolla do parku Wiktoryi, gdzie odbędą się: koncert instrumentalny, popisy śpiewu pod dyrekcyą prezesa zarządu Koła Spiewaków polskich pana B. Dembińskiego i zabawa ludowa.

Program

koncertu, popisów śpiewackich i zabawy następujący:

I. Orkiestra.

1) Marsz powitalny . . . H. Kramarkiewicz.
2) Uwertura (do op. Cyganka) . . . . . Balfé.
3) Walc „Luźne kartki“. Strauss.
4) Kadryl (z op. Faust) Strauss.

II. Popisy śpiewackie.

5) Chór ogólny z udziałem wszystkich śpiewaków: „Pamiętne dawne Lechity“ . . . . Dobrzyński.
6) Buk: „Pieśń zgody“. Mozart.
7) Srem:
   a) „Kapliczka“ . . Kreutzer.
   b) „Pożegnanie“. . Guniewicz.
8) Bydgoszcz: „Powitanie wiosny“ . . . . . Szuman.
9) Berlin: „Na groby bracia“ . . . . . Wojkowski.
10) Ostrów: „Chór strzelców“ . . . . . Weber.
11) Poznań: „Krakowiak“ Niedzielski.

III. Orkiestra.

12) Marsz pospieszny . . . Rakoczy.
13) Dumka (solo trąbka). H. Kramarkiewicz.
14) Zbudzenie lwa . . . . Kontski.
15) Wiązanka słodkich melodyi . . . . . Troszel.

IV. Popisy śpiewackie.

16) Chór ogólny z udziałem wszystkich śpiewaków: „Nokturno“ . . Studziński.
17) Grodzisk: „Hymn do nocy“ . . . . . Bethoven.
18) Inowrocław:
   a) Wędrówka lirnika“ Hertz.
   b) „Hulanka“ . . . . Chopin.
19) Jerzyce: „Chłopek ci ja chłopek“ . . . . . Kujawski.
20) Kościan:
   a) „Pieśń wieczorna“ Rudkowski.
   b) „Wisła“ (mazur) . Nowakowski.
21) Poznań: „Polonez z op. Halka“ (z orkiestrą) . Moniuszko.
22) Chór ogólny z udziałem wszystkich śpiewaków: „Krakowiak“. Moniuszko.

* * *

Ognie sztuczne, puszczanie balonów, oświecenie parku bengalskiemi ogniami, oraz

Żywy obraz: „Wernyhora“ przedstawiony przez członków Towarzystwa „Stella“.

* ***W poniedziałek*** o godzinie 8 rano zwiedzanie świątyń, muzeum, ratusza itd.

O godzinie 11 przed południem walne zebranie na sali p. Knolla.

Porządek obrad następujący:

1) Zagajenie, wybór marszałka oraz ukonstytuowanie biura.

2) Odczyt o potrzebie i rozwoju śpiewu polskiego.

3) Organizacya Kółek śpiewackich.

4) Wydawnictwo „Spiewnika Wielkopolskiego“.

5) Ustanowienie przyszłego Zjazdu.

6) Wnioski.

O godzinie 3 wspólny obiad tamże.

O godzinie 6 wieczorem koncert pożegnalny w ogrodzie p. Szermera.

Bilety wstępu na każdy koncert po 30 fen. od osoby.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 4 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Dyetaryusz kamelaryjny August Burdiński mianowany został tajnym sekretarzem kancelaryjnym w ministerstwie handlu i przemysłu.

---

* **Od komitetu wysyłającego** dzieci tutejsze szkólne na świeże powietrze, otrzymujemy pismo następujące:

„Dzieciom szkolnym wyjeżdżającym na świeże powietrze, legitymacye i wskazówki udzielone będą jutro (w sobotę) po mszy świętéj, która odbędzie się w kościele świętego Marcina o godzinie 10 z rana — nie w lokalu p. Knolla, ale w pałacu hr. Zamoyskiego, przy Starym Rynku.

Poznań, 4 lipca 1890.

Komitet.

Fr. Dobrowolski, przewodniczący.
Dr. Kapuściński. Ign. Klatecki. Fr. Krysiak. J. Kużaj. Dr. Osowicki.“

* **Wedle** programu Zjazdu śpiewaków polskich w niedzielę dnia 6 b. m. główna część uroczystości odbędzie się w parku Wiktoryi. Pochód do parku tego nastąpi z lokalu pana Knolla przez ulicę Wrocławską, Stary Rynek, Wodną ulicę, W. Garbary, plac Bernardyński i ulicę Dębińską, co dla wiadomości wszystkich udział w pochodzie wziąć mających podajemy. — Na III Zjazd śpiewaków polskich w Poznaniu przybywa jako delegat „Lutni“ warszawskiéj p. Miłosz Kotarbiński, znany zaszczytnie artysta malarz, estetyk i krytyk.

* **Szanownych członków** Towarzystwa przemysłowego uwiadamiam niniejszém uprzejmie, że na wszystkie trzy koncerta podczas III Zjazdu śpiewaków polskich w Poznaniu, bilety po cenach zniżonych, to jest po 20 fenygów za osobę, nabywać mogą tylko w biurze informacyjném Zjazdu, w lokalu p. B. Knolla przy Wrocławskiéj ulicy, któremu listę członków naszego Towarzystwa przekazałem

Poznań, 4 lipca 1890 roku.

Bernard Milski,
sekretarz Towarz. Przemysłowego.

* **Prezydent** naszego miasta Müller objął już podobno komisorycznie urząd syndyka banku rzeszy. Dotychczas nie uwiadomiono o tém rady miejskiéj. Definitywną nominacyą podpisuje cesarz na wniosek rady związkowéj resp. wydziału centralnego.

* **Po ostateczném** zrewidowaniu kasy, został nowy kasyer Bractwa strzeleckiego p. Franciszek Stęszewski przez magistrat zatwierdzony.

* **W miesiącu** czerwcu przyaresztowano w Poznaniu 44 żebraków, między nimi dwóch włóczęgów.

* **Dowiadujemy się**, że toczą się pertraktacye o cofnięcie kontraktu sprzedaży Biechowa i jest nadzieja, że sprawa załatwi się pomyślnie.

* **Hr. Zamoyska** nabyła od pp. Mateckich położoną w powiecie średzkim wieś Bieganowo, obejmującą 512 hekt. obszaru.

* **Z Gniezna,** dnia 3 lipca. (I. R.) (Poszedł!) Mieliśmy tu przed kilku laty jako nadzorującego urzędnika pana N. N. Ciekawa to była figura. O ile mnie, jako laikowi, sądzić wolno w téj sprawie, był dobrym prawnikiem, znał się dobrze na paragrafach i artykułach prawnych, wydawał nawet komentarze o niektórych najnowszych ustawach, jak n. p. o ustawie dotyczącéj podatku od okowity, o ustawie dotyczącéj kradzieży leśnéj — ale miał coś do siebie, co go nosiło, był za gorącym patryotnikiem niemieckim i chciał sobie w tym zawodzie zdobywać ostrogi w walce z Polakami, którą lubił prowadzić ostentacyjnie i z namaszczeniem.

Tu mu się niepodobało, że żona tego lub owego urzędnika sądowego mówi z dziećmi po polsku, to go korciło, że urzędnik Polak w święto katolickie, przez rząd uznane, poszedł na godzinkę do kościoła; to nie mógł sobie odmówić téj przyjemności, żeby zaprzysięgając Polaka na taksatora sądowego, nie powiedzieć mu potężnéj *exhorty,* iżby odtąd uważał się za urzędnika zobowiązanego zur Förderung des Staatsinteresses, des Deutschthums und der deutschen Sprache itd.

Wielkiém dziełem tego pana było gorączkowe sprawdzanie, czy ci lub owi obywatele, których urzędownie tytułowano lub którzy się sami tytułowali szlacheckiém „von“, mogą się w rzeczy saméj wykazać heraldycznie jako szlachta. Nagabywał tedy całemi dziesiątkami takich obywateli, aby się przed nim tłomaczyli, przyczém nieraz źle na tém wychodził, gdyż jako sędzia (Einzelrichter), nie miał do takiéj iadagacyi najmniejszego prawa. Dostawało mu się nieraz i od władzy — aleć darmo, *c'était plus fort, que lui!*

Ten pan poszedł z Gniezna do Olesnicy. Pójdą i inni.

* **Z Gniezna.** *Majówka obywatelska dla dzieci szkólnych odbędzie się w niedzielę dnia 20 lipca.* Zebranie na targowisku o godzinie 1 z południa. Wymarsz pod komendą przewodników o godzinie 1 i pół na Jelonek, gdzie po posileniu dziatwy mlekiem rozpoczną się gry, zabawy, zdobywanie premii i t. d.

Dnia 13 lipca o godzinie 2 z południa, odbędzie się z hotelu p. Kośnickiego ***walny wiec*** dla robotników i chlebodawców celem poinformowania jednych i drugich o tém, co od nich wymaga w ogóle ustawa z dnia 22 czerwca 1889 roku — i co już dzisiaj czynić wypada. Wiec ten zwołuje komitet wyborczy miejski wraz z gronem obywateli. — Zebranie takie w Gnieźnie jest bardzo pożądane.

* **Gospodarzowi** Franciszkowi Wiśniewskiemu, zwanemu także Zawieja albo Pluskota z Czermina w powiecie pleszzewskim, urodzonemu 26 września 1846 r. pozwolono nosić nazwisko Zawieja, a urodzonemu 12 lipca 1860 w Cegielni Karólowi Emilowi Reinholdowi Gimmberowi, zwanemu Mischke, nazwisko Mischke.

* **Ryczywół.** Majętność rycerską Górzewo sprzedał bank Hirschfeld et Wolff w Poznania p. Ulemu za cenę 890,000 m.

* **Wrocław,** 3 lipca. W niedziedzielę dnia 6 lipca o godzinie $10^1/_4$ w kościele św. Marcina przy kościele św. Krzyża, odprawi się miesięczne nabożeństwo polskie. Na które szanownych rodaków zaprasza

Zarząd Towarzystwa polsko-katolickiego w Wrocławiu.

* **Ostatni numer** „Berliner Tageblattu“ zawiera w odcinku ciepło i z świadomością rzeczy napisany życiorys Mickiewicza, pióra Artura Mendorffa.

* **Berlin.** Dnia 10 kwietnia zawiązali Moskale w Berlinie przebywający bractwo prawosławne pod wezwaniem św. Włodzimierza. Prezesem bractwa wybrany został radzca ambasady hr. Murawiew, kasyerem pop Malcew. Ostatnie posiedzenie — jak pisze „Praw. Wiest.“ — odbyło się w białéj sali pałacu ambasady rosyjskiéj i z odczytanego sprawozdania przekonano się, że bractwo rozwija się z pożytkiem(!) dla chrześciaństwa, prawosławia i miłości chrześciańskiéj i że z czasem pożytek ten będzie bardzo widoczny, zwłaszcza gdy z pomocą przyjdą bractwu członkowie wielkiéj rodziny ruskiéj.

* **Z Rzymu** otrzymał „Berl. Tagebl.“ wiadomość, że Papież wstawił się u Zwolskiego za wygnanymi na Sybir Biskupami. Snać papier cierpliwy, korespondent nie wiedział już co telegrafować, a szło mu o zarobek. Wiadomo bowiem, że obecnie żaden Biskup polski nie znajduje się na wygnaniu w Rosyi.

* **Według Falba** należał dzień 2 b. m. do dni krytycznych 2 rzędu, 17 b. m. należy do dni krytycznych 3, a 31 do dni krytycznych 1 rzędu.

* **Kraków.** Ks. Stojałowski aresztowany za wydanie broszury, w któréj szkaluje Antoniego Wodzickiego (jakoby w komitecie pracował dla własnych interesów) i podburza lud przeciwko innym klasom. Ks. Stołajowski zamierzał podobno zebrać na Podgórzu kilka tysięcy wieśniaków, na ich czele wtargnąć na pochód konwojujący trumnę Mickiewicza i odebrać trumnę.

* **Warszawa.** (Wycieczka). W przyszły wtorek liczne grono, złożone z 40 osób, wyrusza na parotygodniową wycieczkę do Prus. Według ułożonego planu, nastąpi zwiedzenie: Malborga, Gdańska, Zopott, Królewca, Poznania, Gniezna i Torunia. Wyjazd koleją nadwiślańską, a powrót bydgoską. Organizatorem wycieczki jest inżenier Tadeusz Królikiewicz.

* **Warszawskim** dziennikom wzbroniono pisać o Wisnowskiéj, gdyż tu wchodzi w grę osoba Moskala Bartenjewa, oficera pułku grodzieńskiego. Wolno im tylko umieszczać telegramy ajencyi północnéj *z Petersburga* (!) Obok znanych szczegółów podaje ajencya północna, że Bartenjew sam zawiadomił dowódzcę pułku o zabójstwie. — „Czas“ otrzymał następujące szczegóły z Warszawy: W dniu dzisiejszym (1 lipca) miasto nasze zaelektryzowaném zostało wstrząsającą wiadomością. Pod nr. 14 przy ulicy Nowogrodzkiéj znaleziono naszą utalentowaną artystkę Maryą Wisnowską zabitą. Panna Wisnowska zajętą była pewnym huzarem grodzieńskim p. Bartenjewiem. W małem mieszkanku na drugiem piętrze, odbyła się tragiczna scena. O godzinie 4 rano p. Bartenjew pojechał do pułku w Łazienkach i stawił się sam do aresztu jako morderca. Kiedy dano znać do dyrektora teatru pułkownika Galicyna, wicedyrektora Folanda i innych, osoby, które na miejsce zjechały, znalazły pannę Wisnowską w bieli leżącą na kanapie. Rana w piersi wskazywała, że została zastrzeloną. Niżéj piersi leżały dwa listy i pęczek wiśni!... Powiadają, że p. Bartenjew był zazdrosny i że przez kilka ostatnich dni odbywały się gwałtowne sceny. Podobno dwa listy, znalezione na ciele zmarłéj, pochwycone zostały przez zazdrosnego kochanka. — Panna Wisnowska od tygodnia była wielce rozdrażniona, nie grała kilka razy, skazaną była na karę dla przykładu, mówiła o urlopie, o wyjeździe do wód, który byłby musiał potrwać w każdym razie kilka miesięcy, jak to już raz miało miejsce. Pan B. jest zadłużony, nie majętny i nie odznacza się urodą. O niczém tu nie mówią, tylko o tym wypadku, bo artystka nietylko była tu bardzo lubiona, ale dawała powód do najrozmaitszych plotek.

* **Przechodzenie** Anglików do katolicyzmu. Wybitne pismo protestanckie w Londynie „Pall Mall Gazette“ wystąpiło niedawno temu z jękiem boleści, który daje dużo do myślenia. Pisze ono: Zdaje się, jakby jakaś fala zmiatająca przechodziła po wodach anglikańskiego kościoła. Kilka dni temu przeszli do katolicyzmu: przełożony domu misyjnego uniwersytetu oxfordzkiego w Calcucie, Rev. Dr. Towsend i przełożony podobnego zakładu w Bombayu Rev. Dr. Rivigton. Swieżo słychać znów, że na łono Kościoła katolickiego przyjęci zostali pastorowie: dr. Tatlock, dr. Bearlez, dr. Clarke, wszyscy trzej należący do High-Church i najpierwsze w kraju zajmujący beneficya. W jednéj tylko parafii londyńskiéj przeszło w ostatnich czasach nie mniéj jak 100 Anglikanów na katolicyzm. W Brighton, słynném ognisku rytualistycznego apostolstwa, obliczają konwertytów na 500. Sami Redemptoryści podobno przeprowadzili na łono Kościoła naszego przeszło 1000 osób.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 5go lipca śś. Cyryla i Metodego.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 45. Zachód o godzinie 8 minut 22.

Ostatnie telegramy.

Rzym, 4 lipca. „Osservatore Romano“ oświadcza w obec przyjęcia projektu prawa o zaborze fundacyi nabożnych w sejmie włoskim, iż Ojciec św. na konsystorzu w dniu 26 z. m. przeciwko projektowi temu zaprotestował i zamieszcza odnośny ustęp z mowy papiezkiéj. W ustępie tym przypomina Ojciec św., iż już w roku 1889 oświadczył, że prawo owe jest przeciwne zasadom sprawiedliwości. Ponieważ zaś projekt ten prawdopodobnie zostanie przyjętym, Ojciec święty powtórnie przeciwko niemu protestuje.

Rzym, 4 lipca. „Riforma“ zaprzecza stanowczo doniesieniom „Tribuny“, iż rząd włoski pertraktuje z rządem angielskim w sprawie odstąpienia Włochom Suakimu w zamian za niektóre części kraju Somali, uznające protektorat włoski. „Riforma“ dodaje, że rząd włoski, który stara się wytworzyć zdrowe podstawy dla kolonizacyi włoskiéj, nie może pozbywać się tak ważnych części rozpoczętego dzieła.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 26 i zawiera: Niektóre uwagi z powodu umniejszającego się stale wywozu okowity do Hiszpanii. — Wystawa rolniczo-leśna w Wiedniu (ciąg dalszy). — Przypomnienia czynności gospodarczych na lipiec, dla leśnika, łowczego, rybaka i bartnika, Roman Grus. — Wyniki prób co do uprawy ziemniaków na niemieckich stacyach doświadczalnych z r. 1889. — Dział pytań i odpowiedzi, J. Wróblewski. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. Ogłoszenia.

---

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 39 i zawiera: Z ciężkich dni, powieść M. Yokaya, przekład z węgierskiego (ciąg dalszy). — Wieszczka domowa, powieść przez Konstantego Guiroult, przekład z francuzkiego Zofii D. (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 lipca.

BAZAR. Dr. Komierowski z Nieżychowa, pani Lasocka z Lechlina, Moszczeński z Niemczynka, Biegański z Potulic, Seweryn Moszczeński z Kołybek, Władysław Moszczeński z Kołybek, Mańczak z Mchów.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Czarnecki z Wolsztyna, Parczewski z Nowca, pani Piątkowska ze Skoków, Starczewski z żoną z Człopy, Mieczkowski z familią z Nowego Jorku, Szafarkiewicz z Pleszewa, Hubiński, Dykiert i Głowacki z żoną z Wrocławia, Sztam z Wielkiéj Łęki, pani Westphal z siostra z Gorzyc, Opieliński z Górzewa, Cohn z Berlina, Klein z Hamburga, Buchholz z Torunia, Stockhausen z Chełmna, Jacobi i Schultz z Lipska.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Telegram giełdowy

Berlin, 4 lipca 1890. **(Kursa końcowe.)**

Kurs z dnia	3	4
Pszenica osłab.		
na lipiec	209 50	209 25
na wrzesień-październik . . .	180 50	179 75
Żyto osłab.		
na lipiec	157 75	157 75
na wrzesień-październik . . .	148 —	147 75
Olej rzep. słabo.		
na lipiec	64 50	63 80
na wrzesień-październik . . .	55 40	55 30
Okowita staléj.		
eksportowa	37 50	38 —
na lipiec-sierpień	36 20	36 60
na sierpień-wrzesień	36 20	36 60
na wrzesień-październik . . .	36 —	36 40
na październik-listopad . . .	34 30	— —
spożywcza	— —	57 80
Owies		
na lipiec	163 75	163 75
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw. eksportowa .	70,000	40,000
„ „ „ spożywcza. .	,000	,000
Kurs z dnia	2	3
Consol. 4%	106 50	106 50
Consol. $3^1/_2$%	100 90	100 75
Poznańskie 4% listy zastawne .	102 —	102 —
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	98 40	98 50
Poznańskie listy rentowe . . .	102 75	103 —
Austryackie banknoty . . .	174 65	174 75
Austryacka renta srebrna . .	77 90	77 90
Rosyjskie banknoty	234 35	234 10
Rosyjskie listy zastawne . . .	100 10	100 30
Polskie 5% listy zastawne . .	68 60	68 60
Polskie likwidacyjne listy zast. .	65 —	65 30
Węgierska 4% renta złota . .	89 90	89 75
Węgierska 5% renta papier. .	87 10	87 25
Austryackie kredytowe akcye .	165 75	165 25
Austryackie francuskie koleje .	102 25	101 75
Lombardy	60 50	60 —
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 4 lipca 1890. **(Kursa końc.)**

Kurs z dnia	3	4
Pszenica niezm.		
na lipiec	198 —	197 —
na wrzesień-październik . . .	177 —	176 50
Żyto niezm.		
na lipiec	158 —	159 —
na wrzesień-październik . . .	146 —	146 —
Olej rzep. potw.		
na lipiec	64 50	64 50
na wrzesień-październik . . .	55 70	56 —
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	56 30	56 50
„ eksportowa. . . .	36 60	36 60
„ na czerwiec eksp.	35 50	35 70
„ na sierp. wrzesień eksp.	35 90	36 —
Petroleum		
w miejscu.	11 65	11 65

Stan powietrza.

Dnia 3 lipca 1890 o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term C.
Mulaghmore . .	758	Płn.Z.	5	pół zachm.	12
Aberdeen . . .	755	Płn.	2	zachm.	12
Chrystiansund .	752	Płn.Płn.W.	2	mgła	12
Kopenhaga . . .	758	Płd.Z.	3	pochmurno	14
Sztokholm . . .	754	Z.Płd.Z.	4	pogodnie	16
Haparanda . . .	748	Płn.	2	pół zachm.	16
Petersburg . . .	—	—		—	—
Moskwa	750	PłnZ.	1	zachm.	23
Kork, Queenst.	759	Płn.Z.	3	pogodne	12
Cherbourg . . .	759	Z.Płn.Z.	2	zachm.	14
Helder	757	Płd.	2	pochmurno	14
Sylt	757	Płd.W.	2	pochmurno	15
Hamburg . . [1]	759	Płd.Płd.W.	2	pogodne	14
Swineminde . [2]	760	Płd.Płd.Z.	1	pogodne	16
Neufahrwasser [3]	760	Z.Płd.Z.	3	bez chmur	17
Kłajpeda	758	Płd.Z.	5	zachm.	15
Paryż	760	Płd.Płd.Z.	2	deszcz	13
Monaster. . . .	759	Z.Płd.Z.	1	zachm.	14
Karlsruhe . . .	762	Płd.Z.	3	zachm.	16
Wiesbaden. . .	761	Płd.Z.	2	zachm.	16
Monachium . [4]	764	Płd.Z.	1	zachm.	15
Kamienica . . .	762	Płd.Z.	1	pochmurno	16
Berlin . . . . [5]	761	PłdZ.	3	pół zachm.	16
Wiedeń . . .	762	spokojnie.		pochmurno	16
Wrocław . .	763	PłdZ.	1	bez chmur	16
Isle d'Aix . . .	764	Z.	5	deszcz	16
Nizza	761	Płn.W.	5	pogodnie	18
Tryest	760	spokojnie.		pół zachm.	24

[1]) Wczoraj po południu drobny deszczyk. [2]) Wczoraj po południu burza. [3]) Wczoraj deszcz. [4]) Nocą deszcz. [5]) Wczoraj częstokroć deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Pas nizkiego nacisku idzie od Szkocyi ku PłnW. do północnéj Skandynawii a zwyżka na PłdZ. mało co się zmieniła. W Europie centralnéj jest powietrze przy przeważnie słabym wietrzyku z Płd. cieplejsze i miejscami pogodne, tu i owdzie zaszły deszcze; w Niemczech północnych zaszły miejscami burze.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w lipcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
3. Pop. 2	755,1	PłdZ. słaby	pogodnie	+21,0
3. Wie. 9	754,7	PłnZ. słaby	zachm.	+19,2
4. Ran. 7	753,0	Płd. słaby.	zachm. [1])	+18,5

[1]) Nocą deszcz.

Dnia 3 lipca maximum ciepła + 22,9° Cel.
" . minimum ciepła + 10,3°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 4 lipca 1890

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	średni M.	₰	pośl. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	-
	najn.	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	16	10	15	90	15	95
	najn.	—	—	16	—	15	80		
Jęczm.	najw.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		
Owies	najw.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		

Inne artykuły.		najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	5	—	4	50	4	75
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano		4	50	4	—	4	25
Groch		—	—	—	—	—	—
Soczewica		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		5	—	4	—	4	50
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	1	30	1	20	1	25
Wieprzowina		1	60	1	40	1	50
Cielęcina		1	40	1	20	1	30
Skopowina		1	40	1	20	1	30
Słonina		1	80	1	60	1	70
Masło		2	20	1	60	1	90
Jaja	za kopę	2	40	2	30	2	35

(K) **Poznań**, 4 lipca. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogoda

Żyto bez handlu.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. . . . Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-ta 56,10 pł. 5 -ta 36,20, lipiec 50-ta —,—, 70-ta 36,20, sierpień 50-ta —,—, 70-ta 36,20 m., wrzesień 50-ta —,— 70-ta 36,20 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 56,10 mrk., 70-ta 36,20 mrk., lipiec —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 36,30 m.

Poznań, 4 lipca. — Ceny mąki. Pszenna 27 50, rżana 23 50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 4 lipca 1890.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 kilg.	19 70		19 10		18 00	— —
Żyto	- -	16 40		16 20		16 00	— —
Jęczmień . .	- -	15 80		13 20		12 50	— —
Owies . . .	- -	16 20		15 80		— —	— —
Groch wrzący .	- -	— —		— —		— —	— —
" na paszę	- -	— —		— —		— —	— —
Kartofle . . .	- -	4 —		3 20		— —	— —
Rzep	- -	— —		— —		— —	— —
Rzepik	- -	— —		— —		— —	— —
Łubin żółty. .	-	— —		— —		— —	— —
" niebieski		— —		— —		— —	— —
Wyka	-	— —		— —		— —	— —

Bydgoszcz, 3 lipca.

Pszenica: średnia 180—185 mrk., średn. towar —,— m., pośledna według jakości 175 do do 179 mrk.

Żyto według jakości 152—158 mrk., pośledni —,— mrk.

Jęczmień do browarów 150—160, na paszę 130—145 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, pośledni —,—.

Groch wrzący 160—170 m., na paszę 140 do 155 mrk.

Okowita 50-ta 56,00 m., 70-ta 35,00 m.

Wrocław, 3 lipca 1890.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —.— litr upływ. wypowiedzenie —,— m., na lipiec (50-ta) 55,60 żąd., (70-ta) 35,80 żąd., na lipiec-sierpień (50-ta) 55,60 żąd., (70-ta) 35,80 żąd., sierpień-wrzesień (70-ta) 35,80 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 4 lipca: żyto 160,00 mrk., pszenica — mrk. owies 168 00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 67,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podatku konsumc.) dnia 3 lipca: (50-ta) 55,60 mrk., (70-ta) 35 80 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow,	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	19	40	19	20	18	80	18	40	17	80	17	30
żółta	19	30	18	00	18	70	18	30	17	70	17	20
Żyto	17	00	16	80	16	50	16	30	16	10	16	00
Jęczmień	16	00	15	50	14	80	14	30	13	50	12	00
Owies	17	60	17	40	16	90	16	70	16	50	16	30
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Berlin, 3 lipca. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 195 do 209 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 209,00—209,50, na lipiec-sierpień płacono 188,50 do 189,75, na wrzesień-październik płacono 180,75 do 180,00—180,50, na październik-listopad płac. —,—. Wypowiedziano 350 ton. Cena 209,00.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd 155—168 według jakości: na miesiąc bieżący płacono 157,95 do 157,75, na lipiec-sierpień płac. 151.75 152,00, na wrzesień-październik pł. 147,50 148,00, na październik-listopad płac. 146,25—146,75—146 00, na listopad-grudzień płacono 145,00—144,75. Wypowiedziano —,— ton. Cena wypowiedziana —,—.

Jęczmień w miejscu 130—190 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 157—185 m. według jakości. miesiąc bieżący pł. 164,50—163,50, na lipiec-sierpień płc. 151,50—151,00, na wrzesień-październik płc. 138,75—138,25—138,50, październik-listopad płc. —,—, na listopad-grudzień płac. —,—. Wypow. 100 ton. Cena 164 m.

Kukurudza w miejscu pł. 108—114 według jakości, na miesiac bieżący płacono —,—, na lipiec-sierpień pł. 107—107,50, na wrzesień-październik płacono 111,00, na październik-listopad płacono 112,00. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 65.5 mrk., z beczką —.— mk., na lipiec pałcono 64.4, na wrzesień-październik płac. 55,2—55,5, październik-listopad płac. 53,2—53,3, na listopad-grudzień płac. 52,3—52,5. Wypow. — cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płc. —,— mrk., czerwiec pł. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 37,5 mrk., na lipiec płacono 36,1—36,2, na lipiec-sierpień płacono 36,1—36,2, na sierpień-wrzesień płac. 36,1—36,3—36,2, na wrzesień-październik pł. 35,9—36, październik-listopad pł. 34,2 do 34,4—34,3, listopad-grudz. pł. 33,5—33,6. Wypowiedziano 70,000 litr. Cena 36,10 mrk.

Szczecin, 3 lipca.

Pszenica słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu 186—196,00 płacono, na lipiec 198,0 płacono, na lipiec-sierpień płacono 36,1—36,2, na sierpień-wrzesień płac. 36,1—36,3—36,2, na wrzesień-październik pł. 35,9—36, październik-listopad pł. 34,2 do 34,4—34,3, listopad-grudz. pł. 33,5—33,6. Wypowiedziano 70,000 litr. Cena 36,10 mrk.

Szczecin, 3 lipca.

Pszenica słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu 186—196,00 płacono, na lipiec 198,0 płacono, na lipiec-sierpień —,— płac., na październik-listopad 175 płac. 175,5 żąd.

Żyto słabiéj; za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 155,0—152,0 płacono, na lipiec 158,00 płac., lipiec-sierpień —,— płac., wrzesień-październik — płac., listopad-grudzień 143,0 płac., 143.5 żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 160 do 168 płacono.

Oléj rzepiowy cicho, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 69,00 żąd., na lipiec 64,50 żąd., wrzesień-październik 55,75 żądano.

Okowita staléj, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 36,6 płac., 50-ta 56,3 płac., na lipiec-sierpień 70-ta 35,5 nom., sierpień-wrzesień 35,9 płac., — żąd.

Magdeburg, 3 lipca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 17,00, cukier ziarn. excl. 88% 16,25 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —.—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 13,60. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 28 00. f. ta finada chlebowa —,—, mielona rafin. II z beczką 27,00, miel. Melis I z beczką 25,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za lipiec 12,32½ płac., —,— żąd., sierpień 12,42½ płac., — żąd., wrzesień 12,12½ pł., 12.20 żąd., październik-grudzień 12,00 pł., 12,02½ żąd. Spok. - Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 3 lipca. — Okowita stale za lipiec-sierpień 24¾ żąd., sierpień-wrzesień 24¾ żąd., sierpień-wrzesień 24½ żąd., wrzesień-październik 25¼ żądano. — Kawa good average Santos za lipiec 86¾, za wrzesień 86—, za grudzień 79—, za marzec 1891 77¾. Usposobienie łotw. Obrót —— miechów.

(Nadesłano.)

Najwięcéj w materyał obfitującą ze wszystkich dzienników mód jest

„Illustrirte Frauen Zeitung."

W ciągu roku wychodzi w 24 podwójnych zeszytach, 24 numerów mód i treści belletrystycznéj. Z dodatkami w pięknych kolorowych okładkach.

Numera z modami są te same co w „Modenwelt," które swoją treścią zawierającą około 2000 rycin i tekstu, wiele więcéj podają materyału jak którykolwiek inny dziennik mód. 14 dodatków rocznie podaje krój fasonów, podług którego można samemu wykonywać garderobę dla pań i dzieci jako i bieliznę, wogóle wszystko, czego tylko w domu może zachodzić potrzeba. (1567)

Dział belletrystyczny podaje oprócz nowel, bardzo wszechstronnego feljetonu i listów o życiu towarzyskiem w wielkich miastach i u wód, regularne doniesienia ze świata kobiecego, wiadomości o sztukach, gospodarstwie, ogrodnictwie i korespondencyą, oprócz tego wiele artystycznie wykonanych illustracyi, a do mód jeszcze przeszło 75 artykułów na rok z przeszło 300 rycinami, 12 wielkich kolorowanych obrazków mód, 8 kolorowych deseni do artystycznych robótek kobiecych i 8 dodatków nadzwyczajnych z wielu illustracyami, tak że liczba ostatnich wynosi na rok około 3000. Żadne inne w ogóle pismo illustrowane w granicach lub po za granicami Niemiec nie może się tą liczbą ani w przybliżeniu wykazać, a przytem wynosi abonament kwartalny tylko 2,50. Pojedyńcze zeszyty kosztują 50 fen. czyli 30 cent. — „Wielkie wydanie z wszystkiemi miedziorytami" podaje jeszcze oprócz tego 36 wielkich kolorowanych obrazków mód, a więc rocznie 64 osobnych dodatków i kosztuje kwartalnie tylko 4 marki 25 fen. (w Ausro-Węgrach podług kursu,)

Abonament przyjmuje każdego czasu każda księgarnia i urząd pocztowy. Numera na próbę gratis i franco przesyła Ekspedycya, Berlin W. Potsdamerstr. 38. — W Wiedniu Operngasse 3.

Czytaj Robotniku,

bo tu idzie o Twoję skórę!

Napisał

Ks. Dr. A. Kantecki.

Jest to prosty i jasny wykład ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i na przypadek niezdatności do pracy.

Część I zawiera wykład ustawy z dnia 22 czerwca 1889.

Część II zawiera wyjaśnienie tego, co już dzisiaj robotnik czynić powinien, aby w czasie przepisanym wyjednać sobie przyspieszenie renty na starość lub renty inwalidzkiéj.

Jest to broszurka bardzo na czasie, którą polecamy Szanownéj Publiczności.

Cena egz. z przesyłką 10 fenygów, 50 egz. z przesyłką 3 marki, 100 egz. z przesyłką 4,50.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Parcelacye

większych i mniejszych majątków bierzemy w komis, regulując hipoteki i spłacając właścicielowi całą resztę należności gotówką.

Pewne hipoteki

pod naszą gwarancyą możemy odstępować w różnych sumach, na co zwracamy specyalną uwagę dozorów kościelnych i kapitalistów.

Korzystne kupna i dzierzawy

mamy w znacznym wyborze bez wszelkich kosztów dla reflektantów. (124)

Bank Ziemski.

Wapno

do każdéj stacyi kolejowéj odstawiam z Gogolina po 44 fen. za centnar i proszę o łaskawe zlecenia (1222)

W. Trąmpczyński, Nakło.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Na wyprawy!!

Garnitury stołowe z białéj i kolorowéj porcelany i ang. fajansu, **Serwisy do kawy, Garnitury do mycia, Szkło stołowe i deserowe** krajowe i zagraniczne, (132)
Lampy stołowe, wiszące i nocne pod gwarancyą dobrego palenia,
Alfenidę stołową „Christofla",
Podarki ślubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca **w największym wyborze specyalny skład porcelany, szkła i lamp**

B. Szulczewskiego,

Plac Wilhelmowski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

73 Jedyny polski skład bławatny 73

na prowincyą. wysyłający

Na sezon wiosenno-latowy

polecamy w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych lecz stałych

Materye wełniane na suknie, czarne i kolorowe

w wyrobach najnowszych.

Jedwabie czarne i kolorowe,

Firanki — Kobierce,

Materye meblowe, Płótna, Słołowiznę, płócienka na pościel,

Kołdry watowane

Bieliznę męzką — Krawaty — Flanele

Na życzenie wysełamy próby na prowincyą.

J. & T. KAMIENSKI,

skład bławatny i fabryka bielizny męzkiéj

Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.

Filia: Żnin, ulica Poznańska. (131)

73 podróżujących 73

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

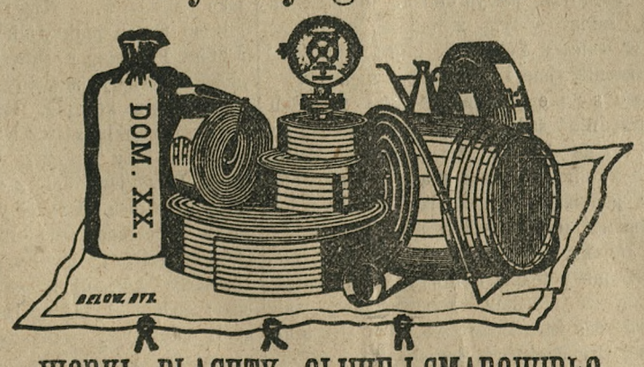

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (1848)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Wyprzedaż!

Z powodu przeniesienia składu wyprzedaję wszelkie, artykuły, jako: **Bieliznę gumową, nakrycia stołowe, płaszcze nieprzemakalne, kalosze, lalki, piłki, chirurgiczne przedmioty, rozpylacze, perfumy, portmonetki, grzebienie** i t. d. po znacznie zniżonych cenach. (1505)

Od 1 lipca r. b. **znajduje się skład mój tylko przy Fryderykowskiéj ulicy nr. 5.**

W. A. Kasprowicz,

Wilhelmowski plac 6. Poznań. Fryderykowska ul. 4.

Skład specyalny towarów gumowych i fabryka bandaży.

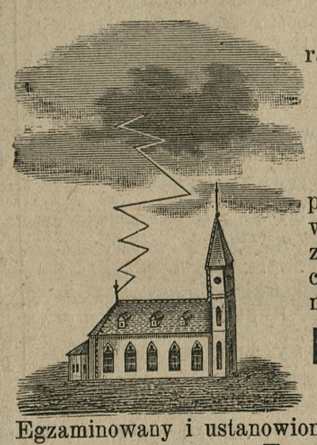

Do zakładania nowych i przerabiania starych (1622)

piorunociągów

podług najnowszego systemu, z udowodnieniem prądu galwanicznego, z prawem wydawania świadectw celem zniżenia opłaty asekuracyjnéj, — poleca się

Franciszek Mueller,

budowniczy w Śremie,

Egzaminowany i ustanowiony rewizor gromochronów, dla dyrekcyi **prowincyonalnego Towarzystwa ogniowego w Poznaniu.**

Prospekta i katologi przezemnie założonych, przerobionych i zrewidowanych piorunociągów w Księstwie, wysełam na żądanie bezpłatnie.

Pożyczki na gospodarstwa

nawet bez budynków, bez taksy, bez kosztów zarządów lub kaucyi, bez podwyższenia zabezpieczenia od ognia, 20 razy tyle co czysty dochód gruntowy w talarach na wyciągu gruntowym z katastru wynosi. — Spłacają długi przed zahypotekowaniem, procent półroczny, dwa miesiące służą przewłoki, po 4% a z umorzeniem po 4½ lub 5 od sta, zawsze półroczne wypowiedzenie służy dla gospodarza. Wymiar przyznać ma kasie pierwszeństwo, toż również może opiekun małoletnich uczynić. Gdzie nie duży wymiar, a wymiernicy starzy, to też dadzą bez ustępstwa. Pożyczki te uzyskać można w krótkim czasie za mojem wstawieniem się do téj kasy, od któréj nie pobieram żadnéj prowizyi, nawet ponoszę portorya. Bez dołączenia 20 fen. w znaczkach pocztowych na listy nie odpowiadam.

Śniegocki,

tłómacz sądowy pensyonowany

w Kościanie.

Z powodu nagłéj śmierci mam zamiar **wieś** moją **Odrzychowo (Altenburg)** w powiecie strzelińskim sprzedać z wolnéj ręki z całemi żniwami. Obszaru 800 morgów ziemi pod pszenicę i buraki i około 140 morgów wody. Nowe budynki gospodarcze i dom mieszkalny. Kompletny żywy i martwy inwentarz. Najbliższa stacya kol. o ½ mili. Pośredników wyklucza się. Bl. wiad. udzieli wprost właścicielka dóbr (1910) **Vossbergowa.**

Gospodyni

niestara znająca się na gospodarstwie domowem i pozadomowem, a zwłaszcza na wychowaniu cieląt i ptactwa etc., która 6 lat gospodarzyła na probostwie, poszukuje zaraz miejsca. *Probostwo Dobrcz przy Klahrheim.* (128)

W **Młodasku** per **Bytyń** potrzebny od 1 października r. b. (129)

kasyer

samotny, władający tak dokładnie językiem niemieckim, aby mógł z władzami korespondować. Kaucya w wysokości 1000 m. niezbędna.

Bernecker,

jeneralny pełnomocnik.

Skład mebli zjednoczonych stolarzy

został świeżo zaopatrzony w doborowe meble **własnego**, a nie fabrycznego wyrobu, **w całkowite wyprawy** i urządzenia domowe; między temi jest kompletne czarne urządzenie salonowe tanio do nabycia. **Lustra** w **różnym** gatunku (skromne i salonowe); **meble wyściełane, kanapy i fotele do spania** w wielkim wyborze są zawsze na składzie. **Materace** wszelkiego rodzaju wykonuje się w przeciągu 24 godzin. (1710)

Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 14.

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu. Założona 1847. Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje.

Prymaner

życzy sobie podczas teraźniejszych feryi udzielać gimnazyastom mieszkającym na wsi pomocy w lekcyach. Bliższych wiadomości udzieli chętnie **ks. F. Degler**, proboszcz w **Międzyrzeczu.** (164)

Organista

w młodym wieku, żonaty, biegły w swym zawodzie, posiadający chlubne świadectwa, obecnie w miejscu, poszukuje posady dla polepszenia losu od 1 pazdziernika rb. Łaskawe oferty uprasza się do *Eksp. Kur. Pozn.* sub A. B. 111.

Organista

obecnie przez 4 lata pełniący swe obowiązki tutaj w pierwszym miejscu jak najgorliwiéj, poszukuje ol św. Michała posady. (1913)

Stefan Zygarłowski, organista

Granowo.

Egzam. nauczycielka

z kilkoletnią praktyką, poszukuje miejsca. Zgłoszenia uprasza się **poste restante E. H. S. Czarnków (Czarnikau).** (101)

Une Parisienne

cathol. 25 ans parlant très bien **l'allemand** et **l'anglais**, 4 ans dans une famille, désire se placer **immédiatement.** Prétentions modestes. (130)

P. Teyssandier,

W. Garbary 46.

Uczni

chcących się wyuczyć **rytownictwa** poszukuje (1509)

Zakład artystyczny

Stefana Belowa,

Poznań, Wrocławska ul. 19.

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.